

Małgorzata MILECKA

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Instytut Architektury Krajobrazu

Lublin, Polska

e-mail: eko_styl@op.pl

CYSTERSKI KRAJOBRAZ CISZY

CYSTERSKA DROGA DO DOSKONAŁOŚCI

Cystersi oddzielając się od benedyktyków pragnęli przestrzegać reguł wyznaczonych przez św. Benedykta, prowadząc życie polegające na ascezie, ubóstwie, pokorze i podporządkowane całkowicie woli Stwórcy. Z jednej strony inspirowało ich życie pustelnicze, takie, jakie wiodli „pustynni ojcowie” we wczesnej fazie chrześcijaństwa, pragnęli żyć z dala od zgiełku światowego, od wszelakich zależności i zobowiązań w stosunku do fundatorów i właścicieli ziemskich (Kinder, 2002). Dlatego też szukali odosobnienia i sytuowali swoje klasztory na terenach położonych na uboczu i mało dostępnych. Z drugiej zaś strony wspólne modlitwy, wspólne posiłki i wspólne pomieszczenia do pracy z jednoczesnym zachowaniem reguły milczenia tworzyły życie uregulowane we wspólnocie, w której nikt tak naprawdę nie pozostawał sam. Szczególnie ważną sprawą dla cystersów był fakt łączenia życia kontemplacyjnego z pracą fizyczną bez korzystania z dochodów wypracowanych przez innych, czym wyraźnie odróżniali się od swych starszych braci benedyktyków. W zgromadzeniu białych mnichów wysiłek fizyczny w formie pracy w ogrodzie, polu, lesie, bądź przy obrządku tworzył kompleksową całość wraz z kontemplacją religijną (Wyrwa i inni, 1999). Jednak do pracy przy zagospodarowaniu klasztornych dóbr, budowy rosnącego opactwa trzeba było wielu rąk do pracy, która nie mogła pochłaniać całego dnia mnicha bowiem najważniejsza była jednak modlitwa. Cystersi rozwiązali ten problem przyjmując do swoich wspólnot braci konwersów. Dość ścisła współpraca obydwu grup była rzeczą znamioną dla wspólnoty cystersów, która nie przyjęła wzorca benedyktyńskiego. Cysterscy bracia chórówi i konwersi żyli wspólnie pod jednym dachem klasztoru lecz w różnych jego częściach, inne były też ich obowiązki i przywileje. Modlili się osobno w oddzielnej części kościoła – w wielu kościołach cysterskich np. Doberan, Maulbronn, Pontigny (Fot.1) nadal jest

widoczny ten podział w formie przegrody kościoła izolującej chór i nawę środkową (Leroux-Dhuys, 1998).



Fot. 1. Pontigny. Wzorcowy kościół cysterski z rozdzieleniem części dla braci chórowych i konwersów (Milecka, 2007).

Photo 1. Pontigny. A model Cistercian church with a division into a part of choir brothers and a part for converses (Milecka, 2007)

ZACHOWANY PROGRAM ARCHITEKTONICZNY

Zakon cystersów wszędzie tam, gdzie zakładał swe klasztory doskonale wykorzystywał zastane warunki środowiska przyrodniczego, wpisując się w nie z ogromnym zrozumieniem praw przyrody. Jako zgromadzenie ściśle przestrzegające reguły nakazującej życie z pracy rąk własnych, wykazał się niezwykłą wprost umiejętnością wykorzystania sił natury do pracy na rzecz opactwa, gdzie wszystkie żywioły wydawały się wspomagać zakonników w ich żmudnej pracy (Milecka, 2007). Funkcjonalizmowi i przyrodniczej logice komponowania przestrzeni opactw cysterskich towarzyszy doskonale wpisanie w krajobraz pod względem kompozycyjnym i znaczeniowym. W swoim charyzmacie cystersi odrzucali powierzchowne piękno (Tatarkiewicz, 1988). Odwiedzając miejsca, w których znajdują się opactwa cysterskie, odkrywamy pewną prawidłowość – taki sam schemat funkcjonalny i taki sam wybór formy został przyjęty w Fontenay w Burgundii, Maulbronn w Niem-

czech, w Fountains w Anglii (Kinder, 2002), ale także w Polsce w: Sulejowie, Wąchocku, Koprzywnicy i wielu, wielu innych. To oczywista ilustracja faktu, że ich architektura wynika z pewnego ogólnego zalecenia co do programu i formy. W przypadku cystersów, którzy zbudowali około 750 klasztorów męskich i niezliczone spichlerze, piwnice, młyny, kuźnie, domy miejskie, ten program nieodmiennie się narzuca i zostaje niezniszczalnie wpisany w krajobrazy, a zachowane obiekty i ruiny pierwszych stałych budowli dokumentują formę (Leroux-Dhuys, 1998), która od wielu lat jest przedmiotem badań licznych zespołów naukowców w różnych krajach.

Św. Bernard z Clairvaux i cystersi pragnęli zbudować klasztory, które zapewniłyby mnichom środowisko dostosowane do intensywnego życia wspólnotowego, zatem ich rozplanowanie jest przestrzennym wyrazem Reguły św. Benedykta. Reguła, która jest dość konkretna, mówi prawie wszystko o organizacji miejsca, ale mówi także o duchu, jaki winien je przepajać. Dla cystersów i dla Bernarda z Clairvaux asceza i ubóstwo, które mnisi praktykują w życiu codziennym, stanowią ducha Citeaux, którego architektura winna wyrażać, sprzyjając rozwojowi coraz doskonalszego życia zakonnego. Jednym ze składowych tych świętych przestrzeni był specyficzny świat dźwięków – jak się okazuje pełniący niezwykle istotną rolę w regule klasztornej. Cisza klasztoru cysterskiego jest otwarciem na głos Boga, a wszystko co mogłoby skupienie mnichów i ich wewnętrzną harmonię zakłócić jest zakazane.

CISZA JAKO ISTOTA ODCZUWANIA WSPÓLNOTY DUCHOWEJ

Ten, kto dzisiaj odwiedza miejsce położenia dawnego opactwa cysterskiego, odkrywa najczęściej zamknięty, opustoszały klasztor, z którego czasami pozostały tylko szczątki murów. Cisza, która tam panuje, wydaje się być „ciszą śmierci”. Tymczasem trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że w okresie największego rozkwitu zakonu – w XII i XIII wieku opactwa te były tłumnie odwiedzane i tętniły życiem. Niewiele mamy relacji świadczących jak wyglądało życie w średniowiecznym opactwie cysterskim. Tym bardziej interesująca wydaje się być relacja Guillaume de Saint-Thierry, który około roku 1118-1124 odwiedził Clairvaux – opactwo św. Bernarda: „W tej dolinie zamieszkałej przez mężczyzn, gdzie nikomu nie wolno pozostawać beczynnym, gdzie wszyscy pracują, gdzie każdy ma swe szczególne zadanie, w środku dnia panuje cisza podobna ciszy panującej w środku nocy, przerywana jedynie odgłosami pracy lub śpiewem braci zajętych wychwalaniem Boga. Owa dyscyplina ciszy, doskonale znana odwiedzającym, do tego stopnia uderza ludzi świeckich, że nie ośmielają się, wszedłszy w obręb murów, wymówić ani jednego słowa,

które nie pozostawałoby w harmonii ze świętością tego miejsca” (Leroux-Dhuys, 1998).

Z relacji tej wynika iż zapisana w regule klasztornej cisza otulała opactwo tajemniczą obecnością nie będąc jednak milczeniem. Cysterska cisza żyła – rytm we dnie, a nawet w nocy nadawał jej głos dzwonów, który rządził czasami dość liczną wspólnotą, wzywając mnichów o określonej godzinie i wysyłając ich w konkretne miejsce dla wypełniania tam poleconego przez przełożonego zadania. Benedyktynskie *ora et labora* jak się wydaje najlepiej charakteryzuje rodzaj dźwięków pojawiających się opactwach białych mnichów – bo dźwięki opactwa to zarówno dźwięki modlitewne, jak i te związane z wykonywaniem różnorodnych zajęć, a więc z pracą fizyczną w klasztorze. Izolowana od świata poprzez mury opactwa cisza *claustrum*, regularnie przerywana była modlitwami mnichów, a w uroczystych momentach muzyką organową i brzmieniem chórów gregoriańskich. Czas modlitwy oddzielał się wyraźnie w klasztorze od czasu pracy, wówczas w ogrodach klasztornych i gospodarstwie słychać było odgłosy narzędzi. Dalsza relacja wspomnianego już zapisu informuje: „Pośród dnia panuje tu milczenie nocy, przerywane tylko uderzeniami toporów i śpiewem świątobliwych pracowników; widok to tak wzruszający, że niepodobna tu ani myśleć ani rozmawiać o rzeczach błahych” (Leroux-Dhuys, 1998).

Izolacja od gwarnego, zewnętrznego świata była niezwykle istotna dla zachowania atmosfery skupienia i odnalezienia ciszy wewnętrznej. Zamknięcie się w ciszy klasztornej miało odcinać mnichów od spraw doczesnych, uwrażliwiać na bardziej duchowe postrzeganie świata, otwierając ich na głos Boga. Należy przypuszczać, że cisza otulała nie tylko miejsca pobytu mnichów (kościół i budynki klauzury), budynki gospodarcze, gospodarstwo rolne (grangie) i warsztaty, lecz także panowała w całej dolinie, w której jest położone opactwo. Spokój i niezwykle skupienie to właśnie atmosfera typowa dla miejsca usytuowania opactwa cysterskiego, chronionego dodatkowo przed hałasem pasmem lasu (Fot.2), który często dochodził aż do samej furty – jedyne oficjalnego miejsca dostępu do Raju (jak często był określany klasztor). Kreowaniu wyjątkowej atmosfery miejsca sprzyjało szczelne zamknięcie w obrębie murów i lokalizacja „poza światem”, w otoczeniu rozmyślnie pozbawionym wszelkich innych siedzib ludzkich, niedozwolonych już przez założycieli zgromadzenia (Kinder, 2002).



Fot. 2. Fontenay. Wzorcowe usytuowanie klasztoru w krajobrazie – makieta w zbiorach prywatnego muzeum w Fontenay (Milecka, 2007).

Photo 2. Fontenay. A model situation of a monastery in landscape – a mock-up in the collection of a private museum in Fontenay (Milecka, 2007).

Oczywistym jest, że opactwu cysterskiemu nie towarzyszyła cisza absolutna – położone w urodzajnej dolinie, otoczone lasami i ogrodami poza opisanymi już dźwiękami zapewne rozbrzmiewało głosami natury. Wody piętrzone i z siłą opadające by napędzać różnorodne urządzenia techniczne wydawały donośne dźwięki (Milecka, 2007), lasy, sady, winnice i rozległe ogrody rozbrzmiewały śpiewem ptaków (o czym zapewnia nas, cytowany już średniowieczny kronikarz), ale zapewne także odgłosami znajdujących się w nich innych zwierząt, jak chociażby pasących się stad zwierząt hodowlanych (Leroux-Dhuys, 1998). W tym wszystkim przebywali cisi mnisi – poruszający się zgodnie z wewnętrznym zegarem klasztoru, wyznaczającym różne formy aktywności, porozumiewający się całym systemem znaków, by nie naruszyć swoistego sacrum dźwięków opactwa.

SPOSOBY POROZUMIEWANIA SIĘ W OPACTWIE

Wszyscy mistrzowie zakonni – a wśród nich cystersi – pomyśleli o ścisłym obowiązku zachowania milczenia w klasztorze. Tak jak inni mnisi przed nimi, zwłaszcza cluniacy, cystersi tworzyli zbiory *artes signorum* – sztuki znaków, których użytkownicy mogli określać za pomocą około 300 znaków wszystko, co wydaje im się konieczne do wyrażenia, nie posługując się przy tym głosem (Lefèvre, 2003). Znajdujemy tam wiele pojęć, a pod płaszczykiem przestrzegania reguły milczenia niepoprawne gaduły mogą przy pomocy znaków dać upust swojej namiętności mówienia. Św. Bernard potępił ową skłonność do nieumiarkowanego mówienia, które

w istocie niczemu nie służy: „niechaj dłoń poniecha owych próżnych znaków”. Dla św. Benedykta, cisza i duch milczenia były jedną z podstawowych wartości życia zakonnego: „biorąc pod uwagę znaczenie milczenia, będzie się udzielać niezwykle rzadko uczniom, nawet gdyby byli doskonali, pozwolenia na mówienie nawet o dobrych, świętych i budujących rzeczach (...). W istocie, jeśli do mistrza należy mówienie i nauczanie, uczniowi wypada milczeć i słuchać” (Reguła benedyktynów, 6, 3-6). Pośród dróg prowadzących do dobrych uczynków wymienia: „być mało-mównym” (Reguła benedyktynów, 4,52).

Ponieważ wspólnota zakonna praktykowała w zasadzie nieprzerwane milczenie, stworzono własny niewerbalny system porozumiewania się – *signa* – powszechnie używany w zakonie, posiadający oczywiście pewne warianty, stosujące się jednak do wszędzie rozumianego kodu. Poza kilku krótkimi wypowiedziami ustnymi z przełożonymi w pomieszczeniu znajdującym się we wschodnim skrzydle klasztoru, tj. w *audytorium*, mnisi posługiwali się zakodowanym językiem migowym oraz rozlicznymi dźwiękami przedmiotów służących porozumiewaniu się. Jednym z podstawowych był dzwon *campana* – pusty w środku, rozszerzający się u wylotu instrument z wydającego dźwięk metalu (z brązu). Posadowiony w dzwonnicy na transepcie rozbrzmiewał dźwiękiem przedłużanym dzięki uderzeniom metalowego serca dzwonu umieszczonego wewnątrz lub metalowego młotka umieszczonego na zewnątrz. Interesującym był także zegar na wodę – *klepsydra*, która oznajmiała godzinę sygnałem dźwiękowym w kościele lub w zakrystii. Sztuką metalu, w którą uderzano by zwołać braci były cymbały. Do swoistego systemu wewnętrznej informacji należała także *tabula ligne* – tabliczka drewniana z drewnianym młotkiem umieszczana we wschodnim skrzydle klasztoru, w pobliżu infirmerii. Bardzo szybko, bo już w XII wieku do sposobów porozumiewania się za pomocą przedmiotów dołączona została sztuka znaków (*ars signorum*) poprzez porozumiewanie się za pomocą rąk. Oto jakie ruchy rąk służyły do milczącego przekazu: by wyrazić słowo „klasztor” należało horyzontalnie zakreślić wielkie półkole i zrobić znak oznaczający zakonika. „Post”, „głodówkę” wyrażano poprzez ściśnięcie warg kciukiem i palcem wskazującym. „Pracę” oznaczało energiczne uderzenie jednej pięści o drugą. By wyrazić słowo „Bóg” – z kciuków i palców wskazujących należało utworzyć trójkąt trzymając dłonie uniesione, „kościół” to złączyć dłonie w górze w znaku oznaczającym dom, a „dom” – złączyć końce dłoni. Znaków tych było oczywiście wystarczająco dużo by móc bez większych problemów przekazać sobie niezbędne treści. W 1180 roku biskup Gerard z Cambrai donosił, że w refektarzu benedyktynów był świadkiem pewnej ożywionej, choć niemej, rozmowy między wieloma mnichami, podczas posiłku wspólnotowego (Lefèvre, 2003).

Głośno i dobitnie zwracano się do Stwórcy i świętych w kościołach poprzez wygłaszane modlitwy, śpiewy i tak charakterystyczną dla kościołów cysterskich muzykę organową. Na głos odczytywane były (zwykle przez młodszych braci) fragmenty świętych ksiąg w refektarzu podczas wspólnotowych posiłków, a szepceniem odbywało się indywidualne święte czytanie *lectio divina* w krużganku przylegającym do biblioteki, w ciepłe dni czasami przenoszone na teren wirydarza (Fot.3). W kapitularzu codziennie wspólnota omawiała wszystkie swoje problemy i wydaje się, że tu niezbędne było wyjście poza ustanowiony system znaków niewerbalnych. Klasztor rozbrzmiewał zatem swoistą symfonią dźwięków – dźwięków będących akustyczną interpretacją reguły zakonnej.



Fot.3. Fontenay. Wirydarz – zielony dziedziniec i swoiste serce każdego klasztoru cysterskiego (Milecka, 2007)

Photo 3. Fontenay. A cloister garth – a green courtyard and a peculiar heart of every Cistercian monastery (Milecka, 2007).

WSPÓŁCZESNE UWARUNKOWANIA

Współczesne opactwa cysterskie tak nieliczne w stosunku do pierwotnie istniejących na terenie Europy zdecydowanie różnią się od nich nie tylko architekturą, ale także towarzyszącym jej światem dźwięków. Trudno od współczesnych cystersów wymagać porozumiewania się opisanym wcześniej systemem znaków niewerbalnych, zmieniły się też i może przede wszystkim warunki przestrzenne lokacji opactw, podobnie jak zmieniły się czynności wykonywane przez zakonników w klasztorze. Współczesne wyzwania świata stawiają przed cystersami nowe zdania.

Klasztory białych mnichów pierwotnie otoczone terenami rolniczymi i lasami dającymi im pewną izolację, obecnie w wielu przypadkach są otoczone zabudo-

wą miejską, coraz bardziej agresywnie wnikającą w ich strukturę przestrzenną. Zasięgu ogrodów użytkowych, sadów i winnic leżących poniżej murów obronnych opactw możemy się jedynie domyślać. Coraz częściej znajdujemy w ich obrębach hałaśliwe parkingi, liczne (często niestosowne dla miejsca) reklamy i tablice informacyjne oraz inne wyposażenie. Dawne opactwa cysterskie w nowym dla siebie zurbanizowanym krajobrazie stają się wyobcowane i niejako odcięte od swych rolniczych korzeni (Milecka, 2008). Ich otoczenie i one same często są intensywnie wykorzystywane rekreacyjnie, a jedną z czołowych atrakcji przyciągających rzesze turystów jest obecność wielowiekowych zabytków (Lubiąż, Krzeszów, Henryków, Sulejów, Wąchock, Jędrzejów, Rudy, Oliwa). W przypadku, gdy mamy do czynienia z zaprzestaniem wykorzystania zespołu poklasztorowego w celach sakralnych współczesny klimat akustyczny nie jest może nadmiernie uciążliwy, choć niewątpliwie niewłaściwy dla pełnego odczuwania roli opactwa w dawnym i współczesnym świecie. Nie można jednak zapominać, że w wielu przypadkach założenia te nadal pełnią ważne funkcje religijne. Wówczas współczesna, niewłaściwie zakrojona eksploatacja niesie zagrożenia związane z koniecznością adaptacji, czyli dostosowania historycznych układów do współczesnych wymogów. Skutkuje to fałszowaniem historycznych rozwiązań i coraz większą ich degradacją. W przypadku funkcjonujących zespołów klasztornych i sakralnych to zagrożenie wydaje się o tyle poważniejsze, że zakłóca mir domu klasztorowego, jego duchowość i związany z nią unikalny świat dźwięków. Współczesne brzmienie nie tylko cysterskiego klasztoru niewątpliwie zmieniło się. Dzwonami dawniej rozkołysywanymi ręcznie przez wybranych mnichów, teraz nierzadko sterują systemy elektroniczne, co w efekcie słuchaczom ma dać efekt wyrafinowanego brzmienia. Ascetyczna estetyka cysterska obejmująca przecież w rozważaniach św. Bernarda także kwestie muzyki byłaby temu przeciwna. Świętość ciszy jest coraz trudniejsza do odnalezienia i przeżywania.

Warto na zaprezentowane problemy zwrócić baczniejszą uwagę. Głębsze wejście w klimat miejsc duchowego przeżywania świata może ukazać jak różnorodne i dziś już coraz rzadsze dźwięki w nich występują. Może też uświadomić jak ważna jest ochrona akustycznej sfery krajobrazu sakralnego, będącego dla jednych miejscem przeżywania kontaktu z Najwyższym Dobrem, dla innych – miejscem refleksji i wyciszenia wewnętrznego.

LITERATURA

- Lefèvre J.B., 2003: *Vivre dans une abbaye cistercienneaux XIIe et XIIIe siècles*. Editions Gaud, Moisenay.
- Leroux-Dhuys J., 1998: *Les Abbayes Cisterciennes en France et en Europe*. Editions Des Victoires, Paris.

- Kinder T., 2002: Cistercian Europe. Architecture of contemplation. Eerdmans Publishing Co., Michigan.
- Milecka M., 2007: Znaczenie wody w działalności ojców cystersów w Polsce [w:] Obraz i żywy (red.): M. Mazurczak, M. Żak. Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 263-275.
- Milecka M., 2008: Krajobraz opactwa sulejowskiego – historia przekształceń [w:] Krajobraz i ogród wiejski, t.5. (red.): J. Janecki, Z. Borkowski. Wydawnictwo KUL, Lublin, w druku.
- Tatarkiewicz W., 1988: Historia estetyki. 2 Estetyka Średniowieczna. Arkady, Warszawa.
- Wyrwa A. M., Strzelczyk J., Kaczmarek K., 1999: Monasticon Cisterciense Poloniae, T.1. Dzieje i Kultura Męskich Klasztorów Cysterskich na Ziemiach Polskich i dawnej Rzeczypospolitej od Średniowiecza do czasów współczesnych. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.

SUMMARY

THE CISTERCIAN LANDSCAPE OF SILENCE

For ages the Cistercians demonstrated a very personalized approach to nature. No other monks have become such an inherent part of the natural environment understanding the laws of nature as the Cistercians did. No other monks used the nature powers to work for the congregation as eagerly as the Cistercians did. The Cistercian foundations are characterized by a perfect adaptation to the landscape not only in respect of functions and composition but also significance. In their charisma the Cistercians rejected superficial beauty, however they had a common belief that a beautiful landscape may “revive a dying spirit, soften a tough mind intact by piety”. The monks who voluntarily remained in seclusion and also the pilgrims visiting the monastery, the beauty of the world articulated by landscape was a testimony of the Creator’s love and was used as a stimuli encouraging spiritual reflections and even more zealous praying and working. One of the very important components of such holy spaces was a specific world of sounds. Isolated from the world by walls of an abbey, the space of *claustrum* was characterized by a piercing silence regularly broken by the prayers of the monks and at solemn moments by organ music and Gregorian choirs. The time of prayer was distinctly separated from the time of work when the cloister gardens and households were fulfilled with the noise of tools. One of the contemporary monks of St. Bernard of Clairvaux – the most eminent of the

Cistercians, describes his native monastery in the following way: *“During the day one hears the silence of the night, interrupted by hitting of an axe and singing of pious workers; the sight so touching that it is not possible to think or talk about trivial things”*. An isolation from a bustling external world was extremely important for keeping the atmosphere of concentration and finding inner silence. Closing in the monastic silence was to seclude the monks from earthly matters, to make them sensitive to more spiritual perceiving of the world, opening them to the voice of God. The Benedictine *ora et labora* most briefly characterizes the type of sounds heard in the abbeys of white monks. A deeper entrance into the climate of such secluded places of spiritual experiencing the world can show how versatile and today much more scarce are those sounds and how important it is to protect the acoustic sphere of the sacral landscape.